

JĘZYK POLSKI-SPRAWDZIAN WIEDZY NR 1- SEMESTR II P

Termin oddania 31.03. 2017 r.

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu. Udzielaj tytułu odpowiedzi, o ile jesteś proszony. W zadaniu zamkniętym wybierz tylko jedną z zaproponowanych odpowiedzi.

Gdybyśmy uważnie przeczytali najważniejsze manifesty literackie od końca XVIII wieku, bez trudu zrozumielibyśmy, że wywodzą się one z grubsza z dwóch szkół myślenia, określających naszą nowoczesność.

Pierwsza z nich powiada, że literatura to nasze wspólne dziedzictwo, wspólny dom, wspólna przestrzeń, w której chcielibyśmy zamieszkać, by odnaleźć samych siebie, a przynajmniej, by nie utracić tego, co odziedziczyliśmy po naszych przodkach.

Druga – radykalnie nowoczesna – sugeruje, że literatura pokazuje nam drogę wyjścia z tej wspólnej przestrzeni i stara się raczej odnowić nasze widzenie świata, niż wpisywać je w ustalone konwencje.

Pierwsza linia to linia mitu i wspólnoty: potrzebujemy jakiegoś mocnego wsparcia w naszym niełatwym życiu, jakiejś opowieści do powtórzenia, jakichś obrazów, które nadadzą sens kruchemu istnieniu, jakichś wzorców do naśladowania. Druga linia to linia demitologizacji i emancypacji: trzeba zerwać z kolektywnymi przyzwyczajeniami, odrzucić zbanalizowane konwencje i wejść na drogę samodzielności. Trzeba zniszczyć zużyte, wyblakłe bożki, najlepiej za pomocą oryginalnego języka, który odseparuje nas od opresyjnej większości, która nie wie, co myśli, bo nie wie, co mówi.

W języku polityki podział ten przybiera postać sporu między konserwatystami i rewolucjonistami. Pierwsi powiadają, że to, kim człowiek jest, wynika z tego, kim był. Drudzy powiadają, że prawdziwa istota człowieka kryje się w przyszłości i wyłoni się wówczas, gdy zerwane zostaną tłamszące więzy, ciągnące człowieka w mroczną przeszłość.

Mimo tak drastycznych różnic, jest coś, co łączy obie te tradycje nowoczesne. Zarówno bowiem konserwatyści, jak rewolucjoniści, tradycjoniści i nowatorzy uciekają od wyobcowania, starają się zaczarować świat, w którym poczuliby się nieswojo. Pierwsi powiadają, że świat, jaki jest – pokawałkowany, niezborny, porzucony przez bogów – nie pozwala człowiekowi być sobą i dlatego trzeba szukać więzi między ludźmi, budować instytucje, żeby choć w ten sposób załagodzić bezsensowność egzystencji. Drudzy z kolei dowodzą, że człowiek nie będzie sobą dopóty, dopóki nie zerwie krępujących więzów wspólnoty i nie porzuci języka, którym ona mówi.

Konserwatyści uciekają od rewolucjonistów (i odwrotnie), lecz wszyscy zapominają, że pcha ich do ucieczki ten sam impuls: lęk przed utratą sensu. Sens, powiadają konserwatyści, został zagubiony i trzeba go odtworzyć. Sens, powiadają rewolucjoniści, został wypaczony i trzeba go odnowić. Od sporu klasyków z romantykami oglądamy wciąż ten spektakl: trzeba znaleźć miejsce, w którym człowiek może czuć się, jeśli nie sobą, to przynajmniej na właściwym miejscu.

Michał Paweł Markowski, *Histeria, przyjaźń i melancholia* (fragment), „Tygodnik Powszechny” 2009, nr 41

Zadanie 1.

Opresyjna większość, kolektywne przyzwyczajenia to:

- a) wyrażenia b) zwroty c) frazy

Zadanie 2.

Sformułuj własnymi słowami tytuł artykułu.

.....

Zadanie 3.

Nazwij opisane w artykule dwie szkoły myślenia.

.....

Zadanie 4.

Z ostatniego akapitu wypisz przykład paralelizmu składniowego i określ, w jakim celu autor wykorzystuje ten środek językowy w swoim wywodzie.

.....

.....

Zadanie 5.

Napisz, jak autor tekstu nazywa dążenie do odnalezienia sensu. Uzasadnij użyte przez autora określenie.

.....

.....

